

Krótką chwilą i nikt z nas tego nie zmieni
A życie kiedyś da Ci mocny znak by je docenić
I życie zmienić, pędzić gdzieś jak szalenię
Po drodze mijając cienie pędzę tak że mijam siebie
Wśród kamieni na podwórkach kamienic
To życie które choć chcieli to nie mogli go wypłenić
Nowe nici tka, młyn losu mieli
Cały świat w to gra, niektórzy reguł zapomnieli
Daje wybór, niektórzy wciąż się boją życia
I skutki przyjmują jak robot
A oni- pani wolność, pan strach, wielu innych
Obok mnie pan fart, pan rozum by nie być naiwnym
Bliskich to wielka skrzynia z inspiracją do życia
To siła by nie popaść w bylejakość życia
I odpaść prosto w ramiona żalu
Wejść do jaskini i już nigdy nie wyjść z ukrycia

Mam jedno, wiele planów, mało czasu na życie
By odpocząć w swoim M-1 pałacu od życia
Na chwilę, chociaż tak by złapać oddech
I zebrać siłę zanim znów wywalę się na mordę
Ja mam pretensje do siebie jedynie
A życie ćpam je ostro i wstrzykuje sobie w żyłę
Dla życia praca non stop ty też rusz swój tyłek
Chciałem, mam, zdobyłem to co sobie wymyśliłem
W całej cudownej zagadkowości
To życie, które tak często bije bez litości
Tak, to samo pozwala ci mieć wszystko
Jeśli chcesz walczyć, pragniesz wygrać przyszłość
Pełne barw to paleta z emocjami
A życie najbliższych warto żeby zabić, zabrać
Nawet zgnić z tym piętnem w głowie, włożyć pętlę
Ale dobiec do granicy znaczeń słowa, człowiek

Nie mam rad, mam przykłady od życia
Ono powie ci - zapraszam do zabawy
Z życiem zapasy, ten sen sei wiele wymaga
Lecz to troska matki, poza tym sówicie wynagradza
Stań przed lustrem i sam się spytaj o życie
Wspomnij twarze, dziś nazwiska na pomnikach
To motyl, ja pielęgnuje je jak umiem
Chcę w nim słuchać serca nie polegać tylko na rozumie
Robię co umiem, nauczony patrzeć
A każdy moment równa się inspiracji